

MATERIAŁY SZKARŁATNEGO KRĘGU

Seria (NASTĘPNA)

Shoud 10

Poza tożsamość

przekaz ADAMUSA dla Szkarłatnego Kręgu za pośrednictwem Geoffreya Hoppe

7 maja 2011

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem Suwerennym. Witamy ponownie w szkole nowej świadomości. Wydaje się, że dopiero co się pożegnaliśmy, a tu już minął miesiąc.

Co za perfekcyjnie ponurą muzykę wybrał Cauldre na dzisiejsze spotkanie (śmiech). Tylko miłość może złamać ci serce?! (Adamus nawiązuje do piosenki granej przed Shoudem) To może jeszcze coś Fryderyka Chopina lub innego klasy... Tylko miłość może złamać ci serce?! Nie, tylko ty sam możesz sobie złamać serce. Miłość może tylko dorzucić kolejny gwóźdź do trumny (śmiech).

Witam was wszystkich. Witam was wszystkich ponownie. Dobrze być tu znów z wami w ten cudowny dzień.

Od dawna już mi to chodziło po głowie... Mogę pożyczyć twój aparat? (Mówi do Dave'a Schemela, fotografa) Nie bój się, nie podaruję go nikomu. Zawsze robisz zdjęcia innym, to może teraz dla odmiany zrobimy jakieś tobie? (śmiech i aplauz, gdy Adamus robi Dave'owi zdjęcie) Dziękuję Panu.

DAVE: Proszę bardzo.

ADAMUS: Dziękuję.

Grrrr, wszystkim duchowym piratom! (Publiczność odpowiada „Grrrr!”) (Niektórzy z widzów przebrani są za piratów) Grrrrr! Wydajecie dźwięki jak stary grat odpalany w mroźny dzień (śmiech). A gdzie są łupy? No gdzie są wasze łupy? Mamy piratów, ale gdzie są ich łupy? Co takiego jest cenniejsze niż pieniądze, cenniejsze niż złoto?

LINDA: Życie?

ADAMUS: Nagrody Adamusa!

LINDA: Ach! Sprytne!

ADAMUS: Nagroda dla wszystkich, którzy przebrali się dziś za piratów. Wstańcie, proszę. Nagrody dla nich wszystkich (oklaski publiczności). Czas podzielić łupy! Co to za piraci bez łupów?

LINDA: (wręcza nagrody) Proszę bardzo... Proszę bardzo...

ADAMUS: Cudownie. Moja droga Shaumbro, kiedyś tam powiedziałem wam, abyście się zaczęli ładnie ubierać, jak tu przychodzicie. Nie chodziło mi o to, żebyście się stroili jak do kościoła – chociaż dobrze, tak też można, czemu nie – ale bardziej chodziło mi o to, abyście się przebierali! Abyście porzucili na chwilę te wszystkie poważne role, które gracie na co dzień, tę waszą ludzką tożsamość, w którą się tak bardzo codziennie wczuwacie...

LINDA: Przepraszam, ale mamy problem.

ADAMUS: Tak?

LINDA: Nie wiem co zrobić z Sartem (śmiech).

ADAMUS: Sart dostaje dwie! (dużo śmiechu publiczności, doping i oklaski) Każdy, kto się tak ubierze, a potem wsiądzie do małego sportowego samochodu, żeby go wszyscy inni ludzie mogli zobaczyć, zasługuje na dwie nagrody. Wyobraźcie sobie, jak to wygląda, gdy w taki piękny dzień jak dziś Sart jedzie sobie z opuszczonym dachem w swoim kabriolecie. Gdy tak jedzie sobie autostradą wśród ciężarówek, a ich kierowcy, zmęczeni długą drogą, spoglądają sennym wzrokiem w dół na sąsiedni pas i co tam nagle widzą? (Śmiech) I wtedy opuszczają szybę w oknie i krzyczą: „Hej kochanie, to twoje własne kokosy czy po prostu jesteś szczęśliwa, że mnie widzisz?!” (Dużo śmiechu) Och, moja droga Shaumbro!

LINDA: Adamus, jest wiele osób, które nie widzą, jak Sart jest ubrany. Mają tylko fonię.

ADAMUS: A no tak, no to wstań, proszę (Sart wstaje).

LINDA: Ale kochanie, oni go nie widzą...

SART: To są tak naprawdę ciuchy z zeszłego miesiąca...

ADAMUS: No to Linda opisz cię teraz w szczegółach. Chodźesz no tutaj, bracie Sart.

LINDA: Nie wiem, czy potrafię na to znaleźć wystarczająco przyzwoite słowa.

SART: Witajcie Shaumbro!

LINDA: Sart ma dzisiaj na sobie...

ADAMUS: Dla tych, którzy tylko nas słuchają, ale nie widzą, co się tutaj dzieje, Linda opisz wam, jak wygląda dzisiaj Sart.

LINDA: No dobra, spróbuję to zrobić najlepiej jak potrafię. Sart jest ubrany w...

ADAMUS: To ja wychodzę!

LINDA: ...jak Hawajka - w spódniczkę z trawy w motywy kwiatów z perłowymi środkami... O mój Boże... i ma coś w rodzaju biustonosza z kokosowych skorup, jakąś koronkę i dwie bransolety z koralami, ale jego fryzurę to już nie wiem jak opisać... Wyglądają trochę tak - no nie wiem - jakby włożył palec do kontaktu (śmiech). Dziękuję, Sart!

SART: To jest Shaumbra!

ADAMUS: Dziękuję (oklaski publiczności).

LINDA: I jeszcze robi hula-hop. Dziękuję, Sart. Uwielbiam twoją wyobraźnię i kreatywność.

ADAMUS: Kreacja Sarta wpisuje się doskonale w bardzo ważną kwestię, którą będziemy dzisiaj poruszać.

LINDA: Aha.

ADAMUS: Coś, o czym mówiłem wam już co prawda wcześniej, ale tak łatwo przychodzi wam utknąć w swojej tożsamości, tak łatwo przychodzi wam uwierzyć, że jesteście kimś, kim wcale nie jesteście, tak łatwo jesteście w stanie utknąć w przeświadczeniu, że ta rola, którą tu jedynie przez krótki czas odgrywacie, jest w rzeczywistości waszym prawdziwym ja, że trzeba wam to przypomnieć. Trzeba wam przypomnieć to, że nawet jeśli nie przebraliście się na dzisiejsze spotkanie, to i tak wciąż macie na sobie teatralny kostium. Wasze ciało to tylko sceniczny kostium. Wasza przeszłość to tylko kolejne scenopisy. I nic więcej. A jedną z najwspanialszych rzeczy, jakie możecie zrobić dla siebie w tej chwili, to zrzucić z siebie ten kostium, uwolnić się od tej scenicznej tożsamości. Zdaję sobie oczywiście sprawę, że może to być również dla was jedna z najbardziej przerażających rzeczy, jakie potraficie sobie wyobrazić. Ale jest tak tylko dlatego, że się z tą swoją sceniczną tożsamością zbyt mocno utożsamiacie. Uwierzyliście, że ta kolejna wasza sceniczna postać to naprawdę wy. A ja wam mówię, moi drodzy, że tak wcale nie jest. Ta rola, którą gracie na co dzień, to nie jesteście wy.

A tymczasem bardzo wielu ludzi – a już zwłaszcza tych, co ciekawe, którzy kroczą drogą duchową – stara się jeszcze bardziej umocnić tę tożsamość, stara się ją usilnie zrozumieć, dopracować i udoskonalić. Tymczasem nic z tego nie będzie. Nie da się. Nigdy, ale to przenigdy nie da się tej waszej bieżącej tożsamości doprowadzić do perfekcji, ponieważ jest ona jedynie chwilowym złudzeniem. Można by wręcz powiedzieć, że jest oszustwem, kłamstwem, a już na pewno jest to tylko gierka – czysty teatr. Być może jest to nawet dla was całkiem niezła przygoda, ale nie zapominajcie, że nie jest rzeczywista – to tylko sen. A im bardziej staracie się stworzyć z niej coś sensownego, im bardziej staracie się ją udoskonalić, tym głębiej się tylko w niej zakopujecie, tym bardziej w niej grzęźnicie.

I co się potem dzieje? Pamiętacie, co Tobiasz powiedział wam jakiś czas temu? Okopujecie się w niej coraz głębiej, i głębiej, i głębiej... To zupełnie bezsensowny rodzaj logiki, bo wydaje wam się, że im głębiej będziecie kopać, tym prędzej uda wam się z tej dziury wydostać. A tymczasem, co oczywiste, jedynie grzęźnicie w niej coraz głębiej... W końcu jednak przychodzi ten moment, kiedy zaczynacie zdawać sobie sprawę, że czas już przestać okopywać się coraz głębiej, czas już przestać utożsamiać się z tą fikcyjną postacią ze scenicznego scenariusza, z którą do tej pory staraliście się identyfikować, że czas już przestać starać się za wszelką cenę racjonalizować to doświadczenie, jakim jest odgrywanie na scenie życia tej iluzorycznej postaci, tej roli, którą akurat w tym przedstawieniu przyszło wam obsadzić. Innymi słowy, że pora już przestać kopać i albo porzucić tę kreację robotę zupełnie, albo przynajmniej zacząć kopać w innym kierunku, jak to miało miejsce w przypadku Tobiasza, który kopał coraz głębiej, i głębiej, i głębiej, aż w końcu pewnego dnia zrozumiał, że może po prostu przekopać się bokiem przez zbocze tej góry, zamiast przeć uparcie w dół i dokopać się w końcu do piekła... To było zabawne (śmiech) Tak, tak.

Tak więc, droga Shaumbro... (śmiech publiczności, gdy zabawna kreskówka tarzającego się ze śmiechu człowieczka błysnęła przez chwilę na ekranie) Tak więc, droga Shaum... (śmiech, gdy pojawia się ponownie i Adamus ją dostrzega) Śmiećcie się, śmiećcie... Śmiećcie się, śmiećcie, ale gdy spotkamy się w waszych snach, to ja będę się śmiał ostatni!

Kihak

A zatem, droga Shaumbro, *Kihak*. Porozmawiajmy sobie teraz jeszcze trochę o tym projekcie. Jak wspomnieliśmy już wcześniej, wiele... hm, czy zamiast tego tutaj (Adamus bierze kubek do ręki i zwraca się do Lindy) mogłabyś zadzwonić magicznym dzwoneczkiem i zobaczyć, czy moglibyśmy dostać trochę café ze śmietanką? Dzisiaj bez ciasteczek.

LINDA: Och, z przyjemnością.

ADAMUS: Dziękuję.

Kihak... czyli energia chce wam służyć. *Kihak*. W ubiegłym miesiącu ogłosiliśmy nasz plan pracy z dziewięćdziesięcioma dziewięcioma ochotnikami, możecie być jednak pewni, że w sumie takich odkrywców będą setki, może nawet tysiące – tyle, że będą pracować z tymi pierwszymi 99-oma w trochę inny sposób. Jak już Cauldre powiedział wam wcześniej, z nimi wszystkimi będziemy pracować nad sprowadzaniem tu energii Źródła na zupełnie nowym niż dotychczas poziomie.

Ludzkie anioły z natury mają zwyczaj utrzymywania swojej energii Źródła gdzieś daleko od Ziemi, z daleka od tej materialnej rzeczywistości. Być może obawiają się, że jej sprowadzenie tutaj będzie oznaczać początek końca ich jakże już długiej podróży; podróży, którą czasem przeklinacie, ale którą jednak nauczyliście się kochać, którą z czasem nauczyliście się doceniać za jej jakże zmysłową naturę, za to, jakich znaleźliście tu wspaniałych przyjaciół wśród innych ludzi żyjących na Ziemi. Faktem jest, że sprowadzenie tu nowych poziomów energii Źródła będzie być może wstępem do uczynienia tego ostatniego kroku, kiedy to sięgniecie w końcu po własną suwerenność i doświadczenie wniebowstąpienia. I chociaż brzmi to wszystko niezłe, to jednak coś was w tym wszystkim niepokoi. Otóż zastanawiacie się, czy aby na pewno jesteście gotowi opuścić Ziemię... Porozmawiamy o tym więcej za chwilę, jeszcze omówimy sobie te powody, dla których wciąż wolicie tu pozostawać.

Z drugiej strony obawiacie się, że sprowadzając na Ziemię własną energię Źródła, którą do tej pory trzymaliście z dala stąd, bezpiecznie ukrytą, ulegnie ona tu skalaniu, zanieczyszczeniu, podobnie jak ludzie nieustannie zanieczyszczają powietrze, wodę i samą Ziemię. Myślicie sobie, mój Boże, co to się stanie, jeśli sprowadzicie tu z innych światów tę waszą nieskazitelnie czystą, nieskalaną energię Źródła, a ona ugrzeźnie w tej jakże gęstej ziemskiej rzeczywistości, wpadnie w sidła jej uwodzicielskiej energii Ziemi, z całą tą dwoistością jej rzeczywistości, z całą jej hipnozą, i wchłonie te wszystkie ziemskie brudy?

Niektórzy z was, pełni zrozumienia i poczucia odpowiedzialności... (ktoś się zaśmiał w tle). Ale to nie było śmieszne! (Adamus się śmieje) Tak więc niektórzy z was, pełni zrozumienia i poczucia odpowiedzialności, dostrzegają w tym pewien poważny problem. No bo co się stanie, jeśli wprowadzą teraz na Ziemię nowe zasoby energii Źródła? Co, jeśli nie okażą się przy tym wystarczająco odpowiedzialni? Co jeśli jakiś ich paskudny aspekt sprzeniewierzy tę energię? Innymi słowy, poddają w wątpliwość to, czy potrafią kontrolować i zarządzać tą energią, którą już teraz dysponują, a co dopiero nowymi jej zasobami.

Albo co się stanie, jeśli dorwie się do tej energii jakiś... podpowiedzcie mi jakieś mało obraźliwe słowo, które można by powiedzieć na antenie – jakiś... (ktoś mówi: „gówniany”). Tak, podoba mi się to słowo – ‘gówniany’ – a więc co, jeśli dorwie ją jakiś wasz gówniany aspekt, który ją wypaczy, który ją zbruka i sprzeniewierzy, albo, co gorsza, wy sami to zrobicie? Tak więc to jest właśnie głównym powodem waszego niepokoju.

Zdajecie sobie już przecież sprawę z tego, z czym jesteście w stanie dać sobie radę, a z czym nie. Wiecie, jakie są wasze ograniczenia – to znaczy myślicie, że wiecie, ale to tylko wyobrażenia waszej starej tożsamości – dlatego wciąż utrzymujecie resztę swej boskiej energii gdzieś daleko stąd. No bo po co brać na siebie ten dodatkowy ciężar? Mało to macie na głowie? Po co sprowadzać tu jeszcze kolejne, wyższe poziomy swojej boskiej energii, skoro to jedynie skończy się dla was jeszcze większym społecznym ostracyzmem, jeszcze więcej ludzi będzie was potępiać lub osądzać to, kim jesteście?

Spędziliście już przecież niejedno życie, przynajmniej trzy lub cztery, starając się ukryć, starając się... (Adamus stara się wyłączyć wentylator) starając się... (David wyłącza go za niego) Dziękuję. Wszystkie te wasze elektryczne silniczki i telefony komórkowe bardzo mocno zakłócają częstotliwości, na których tutaj pracujemy... Linda już sobie myśli, „O mój Boże, zaraz zrobi się tu strasznie gorąco!” Ale... (dużo śmiechu, gdy Linda wyjmując z ukrycia mały ręczny wentylatorek, włącza go i zaczyna się chłodzić).

O czym to ja...? A tak, energia Źródła.

Takie właśnie powodują wami obawy dotyczące sprowadzenia tutaj kolejnych zasobów energii Źródła, bo wiecie, że się tego nie da ukryć. A tymczasem całe wcielenia spędziliście przecież na ukrywaniu się z tym, kim naprawdę jesteście, na usiłowaniu wmieszania się w anonimowy tłum, zniknięcia w masie innych ludzi... Wszyscy też dobrze wiecie, jak wasze bieżące życie wyglądało wcześniej, i to całkiem do niedawna, kiedy to z mniejszym lub większym powodzeniem staraliście się wtopić w społeczeństwo i być 'normalni'.

Oczywiście cały czas zdawaliście sobie doskonale sprawę z tego, że wcale nie jesteście normalni – a już wasi rodzice na pewno to wiedzieli. Wszyscy wokół byli wobec was bardzo podejrzliwi, dlatego przyjęliście strategię kameleona. Próbowaliście desperacko dostosować się do powszechnie obowiązującego sposobu życia, z którym – jak czuliście przez skórę – coś było bardzo nie tak... A przynajmniej czuliście, że nie nadaje się ono w ogóle do tego, co tak naprawdę chcieliście robić w swoim życiu... No ale próbowaliście się jakoś dostosować, próbowaliście być dla innych niezauważalni. Dlatego za każdym razem, gdy coś was olśniewało, gdy wymyślaliście jakiś wspaniały projekt, potem sami to sabotowaliście... Nie piję tu do nikogo konkretnego, Jane, ale... puszczam znacząco oko.

A zatem, Shaumbro, *kihak!* Dla tych 99 osób, które będą sprowadzać tu nowe poziomy energii Źródła, to będzie bardzo intensywny rok. Rok wielkich zmian i ewolucji. Rok pracy ze mną – hmm, cały rok – rok pracy z istotami anielskimi, które przybędą tu specjalnie po to, aby was w tym projekcie wspierać. Będziemy mieć cały zespół aniołów do pomocy, będziemy omawiać z nimi wiele kwestii.

A co możecie zrobić, jeśli nie jesteście jedną z tych 99 osób, które wezmą bezpośredni udział w tym projekcie? Jest coś, co możecie wówczas zrobić? (Ktoś mówi: „Modlić się”) Modlić się (Adamus się śmieje) Nie, to może niekoniecznie, ale jak najbardziej możecie stać się częścią tej grupy w sensie energetycznym. To tak jak wtedy, gdy wysłała się w kosmos prom kosmiczny – na jego pokładzie jest zaledwie kilka osób, natomiast w kontroli naziemnej pracuje ich cały wielki sztab. Wiele osób czuwa nieustannie nad tym, aby misja się powiodła i to jest właśnie to, co każdy z was może robić, jeśli zechce uczestniczyć w programie *Kihak* na poziomie energetycznym. Możecie być częścią załogi kontroli naziemnej tej kosmicznej wyprawy. Możecie być częścią tej grupy, która... Nie, nie będziecie jedynie podtrzymywać energii. Wierzcie mi, będziecie jak najbardziej nią operować, działać. Będziecie dla tych 99 osób w wahadłowcu lecącym w kosmos niczym energetyczna lina asekuracyjna. Będziecie mogli dzięki temu pozostawać w samym centrum wydarzeń, a pewna grupa istot – złożona zarówno z aniołów jak i ludzi – będzie wam dawać wsparcie.

Otóż są takie istoty, które cały czas żyją w górach, to znaczy dosłownie, we wnętrzu gór. To też są ludzie, nie jacyś tam kosmici. Pozostają tam od wieków, czy też raczej ich przodkowie udali się tam całe wieki temu. Jest to częścią ich pracy na rzecz Ziemi – utrzymują w ten sposób jej energię. Teraz radośnie śpiewają wiedząc, że nadszedł już czas, by przekazać opiekę nad Ziemią wam, grupie ludzi gotowych wreszcie przyjąć na siebie tę nową odpowiedzialność.

Są też tacy, którzy przebywają cały czas w zakonach, gdzie mogą w spokoju oddać się... No cóż, oni to co prawda nazywają modlitwą, ale tak naprawdę jest to rodzaj inkantacji, czy też medytacji. Pozostają w tych zakonach od wielu wcieleń, bardzo wielu wcieleń. Owszem, ukrywają się pod sztydem kościoła, ale tak naprawdę w ogóle nie mają z nim nic wspólnego. W rzeczywistości podtrzymują energie, póki nie nadejdzie właściwy czas; energie, które można by nazwać energiami szlachetnymi czy też krystalicznymi – podtrzymują je oczywiście nie w sensie fizycznym, ale w swoim wnętrzu – czekając na odpowiedni czas, czekając na pojawienie się odpowiednich ludzi, ludzi odpowiedzialnych i oddanych, aby ci sprowadzili na Ziemię Źródło, energie Źródła, ludzi gotowych na to, by poszerzyć swoją świadomość daleko poza umysł, wykroczyć daleko poza jego granice, tak daleko, że mogłoby to się wydawać szaleństwem...

Tak więc, moja droga Shaumbro, jeśli nie jesteście w gronie tych 99 osób, to możecie być częścią tych, którzy będą w tym projekcie uczestniczyć na poziomie energetycznym. (Adamus zwraca się do Lindy) Mogłabyś podejść do tablicy i wziąć pisak?

LINDA: Tak jest, proszę Pana.

ADAMUS: Oj, nie mów do mnie per 'proszę pana'... Wystarczy 'O mój Panie' (śmiej).

LINDA: O mój Boże! (więcej śmiechu)

ADAMUS: Tak więc, droga Shaumbro, wy też możecie uczestniczyć w tym projekcie, ale trzeba będzie spełnić pewne wymagania. Wszystko będzie trwało cały rok. A jeśli się zadeklarujecie, to nie będzie można się wycofać. Od razu mogę was zapewnić, że w pewnym momencie na pewno będziecie tego chcieli, ale nic z tego. Jeśli się zadeklarujecie, to trzeba będzie w tym wszystkim energetycznie uczestniczyć już do końca. A to oznacza, że będzie się działo... Oj, będzie się działo! Nie będziecie co prawda brać udziału w co bardziej intensywnych zadaniach, i być może będzie to dla was błogosławieństwem, a być może nie. Ale jeśli już zadeklarujecie swój udział, wówczas wciągniemy wasze nazwisko na listę obsługi naziemnej misji *Kihak*, zarówno tu na Ziemi jak i w moim biurze w innych światach, i nie będzie można się już z niej wypisać.

Pracując w tym swego rodzaju centrum kontroli lotu będziecie odczuwać różne rzeczy. Będziecie słyszeć różne rzeczy. Będziecie energetycznie śledzić i wczuwać się w tę grupę 99 osób – wspierając ich, zachęcając ich – ale również pomagając im ugruntować tę nową energię Źródła tu, na Ziemi. Dziewięćdziesiąt dziewięć osób nie jest w stanie samodzielnie sprowadzić na Ziemię i osadzić w niej energii Źródła do tego stopnia, o którym tu mówimy. Potrzeba do tego całej społeczności ludzi. To zadanie dla całej wspólnoty. A zatem jeśli chcielibyście zaangażować się w ten projekt, to wyślijcie mail na adres: keahak@crimsoncircle.com Już słyszę, jak przywódcy grup mówią teraz sobie w duchu, że nic im o tym wcześniej nie powiedziałem. A nie powiedziałem.

A zatem keahak@crimsoncircle.com Stamtąd otrzymacie formularz do wypełnienia. Otrzymacie swego rodzaju kwestionariusz, który trzeba będzie odesłać i wtedy zostaniecie wpisani na listę. Chcielibyśmy poprosić o kilku ochotników do pomocy w zarządzaniu tym wszystkim, osoby, które zajęłyby się kwestiami administracyjnymi, technicznymi i wszelkimi innymi, które będą dotyczyć kompletowania załogi naziemnej obsługi misji *Kihak*. Będzie do tego potrzebna cała nasza grupa, Shaumbro, my wszyscy.

Ta energia Źródła, którą będziemy sprowadzać na Ziemię, będzie czymś zupełnie nowym. Będziemy wszyscy otwierać na nią naszą świadomość, starać się uzmysłwić sobie, co dzieje się w tym czasie w waszym Ciele Świadomościowym, tak żeby można było to wszystko jakoś ogarnąć, pojąć, poczuć, co się dzieje. Oczywiście tylko, jeśli zdecydujecie się wziąć w udział w tym projekcie... Aha, nic was to nie będzie tym razem kosztować. Nie będzie żadnych opłat. Będziecie w końcu wspierać energetycznie ten projekt, więc energia w żadnej innej postaci nie będzie już potrzebna.

A teraz weźmy z tym głęboki oddech. Projekt *Kihak* ogłaszam za rozpoczęty.

Dam wam tylko małą wskazówkę, jeśli zastanawiacie się teraz, czy zaangażować się w to czy nie. Kilka dni temu, w środę wieczorem, mieliście bardzo dziwne sny. To dlatego, że zrobiliśmy wtedy wstępne spotkanie naszej grupy. Mieliście wtedy bardzo intensywne sny, tak że aż zbudziliście się w nocy albo nad ranem. I nie ma znaczenia, czy pamiętacie szczegóły tego snu czy nie. Nie ma nawet znaczenia, co to był za sen. Pracowaliśmy już wtedy z tymi, którzy – jak wiedzieliśmy – mogą być zainteresowani tym programem. Tak więc, Lindo, jeszcze jeden kamyczek do twojego ogródka.

LINDA: Dziękuję bardzo.

Czasy wyzwań

ADAMUS: A teraz, Shaumbro, następny temat.

Weźmy głęboki oddech. Wyjdźcie na chwilę z umysłu i naprawdę wysłuchajcie bez uprzedzeń tego, co wam teraz powiem. Naprawdę, ale to naprawdę wsłuchajcie się w to wszystko, co kryć się będzie za moimi słowami, we wszystkie te uczucia i całe to zrozumienie. Postarajcie się w to wszystko jak najbardziej wczuć.

(pauza)

Najbliższe dwa miesiące, czyli maj i czerwiec, będą czasem jednych z największych energetycznych wyzwań, z jakimi ta planeta miała dotąd do czynienia - szczególnie od około połowy maja do połowy czerwca, ale nie tylko. Przed ludzkością staną teraz jedne z najtrudniejszych wyzwań i zmian, jakie miały kiedykolwiek miejsce na tej planecie, a wy to wszystko będziecie odczuwać. Już z resztą od jakiegoś czasu to odczuwacie. Odczuwacie wszystko to, co do tej pory stanowiło jedynie preludium nadchodzących wydarzeń.

Napięcie sięgnęło już niemal zenitu, ludzie są bardzo zestresowani, wręcz tracą głowy. Konflikty sięgnęły już niewyobrażalnego poziomu, a na dodatek jeszcze dociera teraz na Ziemi zupełnie nowa fala kosmicznej energii. Energii z innych wymiarów, która teraz wchodzi w rzeczywistość trójwymiarową, napływa teraz w ilości, jakiej nigdy wcześniej na Ziemi jeszcze nie widziano, a wszystko to na dodatek zbiega się z bardzo ciekawymi wydarzeniami astrologicznymi, kiedy to różne planety wchodzi z sobą w bardzo szczególne ułożenie, a właściwie to raczej wychodzą z dotychczasowego ułożenia. Często astrologowie zwracają szczególną uwagę na zbieganie się planet, ale jak wiecie, ich rozbieganie się jest równie ważne.

Podczas gdy to wszystko ma teraz miejsce, ludziom przydarzać się będą bardzo ciekawe olśnienia, pojawią się pewne interesujące odkrycia dotyczących obiektów fizycznych w waszym wszechświecie. Może to potrwać całe miesiące, a może nawet lata, zanim niektóre z nich zaczną wychodzić na jaw, ale na pewno tak się stanie. W ciągu tych kilku najbliższych miesięcy usłyszycie o planetach, których jeszcze nigdy wcześniej nie odkryto, o pewnych kosmicznych formacjach, których nikt nigdy wcześniej nie widział albo które pozostawały póki co niezrozumiałe. A biorąc pod uwagę obecny poziom stresu, możecie sobie wyobrazić potencjalne scenariusze tego, co może się dzieć w ciągu tych najbliższych dwóch miesięcy na Ziemi. Niemniej jednak zawsze, zawsze, ale to zawsze pamiętajcie - to bardzo ważne - że w tym wszystkim w ogóle nie chodzi o was.

Mówiłem to już nieraz wcześniej i jeszcze nieraz będę musiał to powtórzyć - macie zwyczaj brania wszystkiego do siebie. A skąd wiadomo, że właśnie to w danej chwili robicie? Wystarczy, że zaczynacie się zastanawiać, co jest z wami nie tak, co się z wami stało, dlaczego czujecie się tak dziwnie, czemu różne sprawy się wymykają, skąd te zawroty głowy, czemu to wszystko nie ma sensu, co się ze mną dzieje... To znaczy z wami. Nie ze mną. To wy to robicie. Wciąż macie tendencję do tego, żeby się zadreć różnego rodzaju wątpliwościami co do siebie samych: "Co się ze mną dzieje? Co robię źle? Czego tutaj nie rozumiem? Dlaczego nikt mi nie powiedział jak sobie z tym radzić? Na pewno zrobiłem coś źle. A może to przez jakiś mój aspekt? A może to moje ostatnie wcielenie tak mną pozamiatało, że teraz czuję się zupełnie wybity z równowagi?" To ostatnie to akurat prawda - będziecie czuć się wybici z równowagi. Ale to nie będzie miało z wami nic wspólnego.

Spróbujcie sobie wyobrazić przez chwilę napływ wszystkich tych energii, całą tę ich intensywność. Spróbujcie sobie wyobrazić przez chwilę świadomość tej planety, tę zbiorową świadomość, na którą to wszystko, co się teraz dzieje, napiera ze zdwojoną siłą, prąc na nią do granic jej możliwości, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Wyobraźcie sobie wszystkie te częstotliwości i rytmy właściwe planecie Ziemi, które mają teraz zupełnie inny, niemalże zupełnie pozbawiony jakiejkolwiek synchronizacji przebieg, zupełnie inny niż normalnie. To i tak niespodzianka, że... No cóż, to naprawdę niespodzianka, że jeszcze do tej pory nie zwa rio- waliście. To zadziwiające, że ta planeta się jeszcze nie rozpadła, że się w ogóle jeszcze trzyma.

Oprócz tego tak wysokiego poziomu energii, jakie napływają teraz na Ziemię, sytuacja na niej jest również dlatego tak bardzo napięta, że działają tu pewne grupy lub też siły, które nie chcą żadnych zmian, które starają się oprzeć temu wszystkiemu, co się teraz dzieje, całej tej ewolucji świadomości. Widać, że bardzo silnie starają się temu wszystkiemu zapobiec, powstrzymać to. Wystarczy posłuchać jak ciągle mówią o „powrocie do starych, dobrych czasów”. Mogę wam od razu powiedzieć – a jeśli mi nie wierzycie, to możecie spytać o to swoje własne aspekty z poprzednich wcieleń – że te czasy może i były stare, ale już na pewno nie były dobre! Może i owszem, były niesamowite – nie przeczę, ale nijak mają się do tego, co się tu dzieje teraz.

Śmiać mi się chce, gdy słyszę tych wszystkich ludzi mówiących o powrocie do tego, jak było sto, tysiąc, czy dwa tysiące lat temu, pragnących niemalże powrócić do czasów Atlantydy czy nawet Lemurii... Po pierwsze, nie można się już cofnąć. Można spróbować, ale nic z tego nie będzie. Po drugie, to wcale nie były dobre czasy! W czasach Lemurii dużym wyzwaniem było dla was pozostanie w ciele fizycznym. Część was chciała stamtąd spieprzać tak szybko, jak się tylko da! Z kolei inni z was dali się uwieść naturze tej planety.

A jacy byliście wtedy brzydacy! Wyglądaliście jak dinozaury, a przynajmniej niektórzy z was. Inni z kolei wyglądali jak ryby albo ptaki i mieli dwie czy trzy głowy i dziesięć stóp. Oj, śliczni to wy nie byliście! (Śmiech) Teraz wyglądacie dużo lepiej. Jesteście o wiele ładniejsi. O wiele ładniejsi.

Tak więc, droga Shaumbro, nieraz jeszcze usłyszycie od pewnych grup i osób, że dobrze byłoby cofnąć się do tego, jak było kiedyś. Ale tego się nie da zrobić. Wszelkie próby w tym kierunku spowodują jedynie niepotrzebny dodatkowy stres i napięcie.

Popatrzcie, w jaki sposób rozpoczął się maj! A to był dopiero początek. Jeszcze bynajmniej nie koniec. Spójrzcie tylko, co się stało w tym tygodniu. A to dopiero początek...

Jednocześnie są takie obszary – i to wiele z nich – w sferach okołoziemskich, gdzie... Sfery okołoziemskie to niefizyczne światy, które, można by powiedzieć, otaczają Ziemię. To tam snują się te wszystkie duchy i zjawy, to tam trafiają wszystkie te aspekty, które są wciąż nieźle popieprzone. To tam się wałęsają wtedy, gdy nie są akurat zajęte uprzykrzaniem wam życia. To wreszcie tam trafiają w okresie między jednym wcieleniem a drugim wszystkie te istoty, które mają bardzo silne przekonania, bardzo sztywne systemy wierzeń, w szczególności o charakterze religijnym, a także narkomani i inne istoty silnie od czegoś uzależnione. One nie idą do nieba, ale nie idą też do piekła. Trafiają do sfer okołoziemskich, które są dla nich swego rodzaju niebem i piekłem w jednym. A gdy już się tam znajdują, nadal doświadczają dokładnie tego samego, co robili tutaj. Tyle tylko, że może teraz z większą płynnością, może idzie im to trochę lepiej. Tam naprawdę mogą dać upust swoim wierzeniom, odgrywać wszelkie iluzje. Te sfery nie otaczają oczywiście Ziemi w sensie dosłownym, fizycznym, ale są bardzo mocno energetycznie powiązane z Ziemią do tego stopnia, że nawet znajdują się tam niefizyczne odpowiedniki pewnych cech świata fizycznego. Innymi słowy, istoty tam będące mogą z łatwością odgrywać wszystko to, co robili na Ziemi.

Pewna część sfer okołoziemskich znajduje się teraz w zupełnym chaosie. Wręcz totalnym. Jedno wielkie zamieszanie. Kiedyś w ogóle nie było sfer okołoziemskich. Nie istniały. Nie otaczały jeszcze tej wspaniałej planety w początkowym okresie jej istnienia. Dopiero gdy zaczęliście umierać, gdy zaczęliście wychodzić ze swych ciał biologicznych, to w pewnym momencie zatęskniliście za Ziemią i zamiast wracać w sfery anielskie, woleliście pozostać w pobliżu, tworząc swego rodzaju parapsychiczną chmurę wokół Ziemi. Z czasem zrobiło się tam naprawdę bardzo tłoczno. Możecie sobie wyobrazić wszystkie te istoty, które do tej pory wcielały się na Ziemi i tu umierały, a których aspekty wciąż krążą wokół tej trójwymiarowej rzeczywistości.

Nie zrozumcie mnie źle, w sferach okołoziemskich jest kilka naprawdę bardzo bezpiecznych i pięknych miejsc, takich jak na przykład Ośrodek Shaumbry. Nie wszędzie zatem jest tam aż tak źle, no ale możecie sobie wyobrazić, jak to jest, gdy wędruje tam raz za razem tak bardzo wiele istot i spędza tam cały czas pomiędzy jednym swym wcieleniem a drugim. W przypadku większości z nich powrót na Ziemię nigdy nie

jest wynikiem świadomego wyboru. Pora rozwiązać już ten mit o tym całym starannym planowaniu życia i dokonywania wyborów za każdym razem, gdy jakaś istota inkarnuje się na Ziemi. Wiele z tych istot jest tu po prostu zasysanych z powrotem prosto ze sfer okołoziemskich i nigdy nie udaje im się z nich wyrwać. To jest niczym zasysający wszystko w siebie energetyczny korytarz, który po prostu wciąga je z powrotem w dół, z powrotem w ciało fizyczne, z powrotem na Ziemię. I wtedy nagle zdają sobie sprawę, że pstryk i znów tu są.

A zatem w sferach okołoziemskich panuje teraz ogromny chaos, który ma wpływ i na was, ponieważ jesteście do nich energetycznie podłączeni. Macie tam swoich bliskich. Sami tam nieraz byliście. Wielokrotnie były one waszym domem pomiędzy jednym wcieleniem na Ziemi a drugim. Więc możecie sobie wyobrazić, jak ten cały chaos i bałagan, który ma tam teraz miejsce, wpływa zarówno na was jak i na to, co się dzieje teraz na Ziemi.

Jakby tego jeszcze było mało, swoje trzy grosze dorzucają jeszcze istoty z innych światów – obcy, czy też kosmici, jak wy ich nazywacie, choć tak naprawdę, to my wszyscy jesteśmy kosmitami, wszyscy jesteśmy tu przybyszami skądinąd, zgadza się? Ale te istoty, o których teraz mówię, wtrącają się w nie swoje sprawy. Ingerują w coś, w co ingerować nie powinny. Można powiedzieć, że one również są istotami anielskimi, ale to nie są tego rodzaju anioły, których głowy otacza poświata pięknej aureoli. To są anioły, które wciąż starają się ingerować we wszystko to, co się tu dzieje. Oczywiście w większości przypadków trzymają się od Ziemi na odległość. A dlaczego? Dlaczego wolą trzymać się od tej planety z daleka? Bo boją się, że zostaną tu wciągnięte. Wiedzą, że gdy się już raz tutaj znajdą, to pozostaną tu na tysiące wcieleń, zagubią się i kompletnie zapomną, po co się tu w ogóle zjawily. Będą zachodzić w głowę, po co się tu do cholery pakowały? No bo wtedy będą musiały robić wszystkie te typowe dla ludzi rzeczy, takie jak ubieranie się i chodzenie do szkoły, a co gorsza, codzienne wstawanie do pracy. One za nic nie chcą chodzić do pracy! (śmiej). Śmiecie się, ale to naprawdę jedna z najbardziej przerażających rzeczy, jaką mogą sobie wyobrazić. Że niby co?! Do pracy!?! (więcej śmiechu) Po prostu nie chcą zostać niewolnikami.

Zrozumieście tę aluzję? Nie chcą być niewolnikami. No dobrze, dobrze. Bez obaw.

Tak więc, droga Shaumbro, te istoty reprezentują takie – jak wy to nazywacie – siły nadprzyrodzone, które, po pierwsze, nie wierzą, że Źródło w ogóle istnieje, a po drugie robią wszystko, aby do tego Źródła powrócić. Brzmi to jak sprzeczność? Oczywiście, bo to jest sprzeczność. Jak najbardziej. Absolutnie. Stąd bierze się właśnie całe to zamieszanie, cały ten chaos.

Tym istotom wydaje się, że ludzie, że istoty anielskie nie dadzą rady udźwignąć wolnej woli, boskiej woli, czy po prostu wolności, i tyle. Zamiary mają może i szlachetne – wydaje im się, że w ten sposób chronią całe istnienie (w które tak naprawdę i tak nie wierzą); myślą, że w ten sposób ocalą całe stworzenie od zupełnego upadku, który by mu według nich groził, gdyby istotom anielskim dać pełną wolność. Czy to nie brzmi trochę tak jak te scenariusze, które rozgrywają się tu na Ziemi od niepamiętnych czasów? Absolutnie! A to wszystko dlatego, że – o czym będziemy mówić znacznie więcej w Warszawie – te istoty ingerują z zewnątrz w to, co się tu na Ziemi dzieje.

Ich celem... Och, one uważają, że przyświeca im bardzo szlachetny i słuszny cel – ale to, co robią, jest tak naprawdę żerowaniem na waszej energii, wysysaniem stąd sił życiowych i karmieniem się kosztem innych. Czyli tak naprawdę to zwykła kradzież energii. I jakkolwiek irracjonalnie by to nie brzmiało, one kradną energię po to, aby spróbować wrócić do Domu, nawet jeśli faktycznie w istnienie Domu w ogóle nie wierzą. A to wszystko dlatego, że nawet w najciemniejszych istotach – mówiąc najciemniejszych mam na myśli pozbawionych świadomości albo posiadających ją w bardzo małym stopniu – a więc nawet w najciemniejszych istotach znaleźć można tę odrobinę światła, tę odrobinę świadomości, ten cień przeświadczenia, że istnieje coś więcej. I to malutkie coś... (wyciąga czyjś piracki nóż i zaczyna nim wymachiwać). I to malutkie coś w nich cały czas stara się wrócić do Domu...

Ha! Ha! Ha! (Śmiech, gdy ktoś daje mu większy piracki miecz) Ha! Wyzywam cię na pojedynek! (więcej śmiechu, gdy Adamus 'pojedykuje' się z Davidem.) Przestraszyłem niektórych z was, co? Skrócę was o głowę! Oj nie, tego lepiej nie mówić. Za bardzo przypomina wam to doświadczenia z poprzednich wcieleń, hm?

Żyjąc w obecnych czasach

Znacie już zatem wszystkie czynniki, które mają wpływ na to, co się teraz dzieje na Ziemi. Ich kulminacja będzie miała miejsce właśnie w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Nie staram się was przestraszyć, nic z tych rzeczy. To tak naprawdę żaden dramat, ponieważ każdy z was – każdy jeden z was, kto nas teraz słucha i ogląda (Adamus patrzy do kamery), każdy z was jest całkowicie bezpieczny... Widzę, że ponumerowaliście sobie kamery. Tak trudno było się w nich połapać? Raz... dwa... trzy... (Śmiech publiczności i Adamusa)

A zatem jesteście absolutnie bezpieczni. Tak naprawdę właśnie teraz jest dla was najlepszy czas do tego, aby wychynąć wreszcie ze swej duchowej mysiej dziury. Pora wreszcie z niej wyjść, przestać się ukrywać i zacząć wreszcie żyć na tej planecie pełnią życia.

Jak już mówiłem, jest tu teraz więcej energii niż kiedykolwiek przedtem, więcej możliwości, aby rozwinąć swoją świadomość, więcej wsparcia ze strony istot z innych wymiarów, które wierzą w wolność, które rozumieją, czym jest Źródło – bo stamtąd przychodzimy, które rozumieją, czym jest suwerenność – bo tam zmierzamy i które rozumieją wreszcie, czym jest miłość. Nie w ten sposób, że miłość może złamać wam serce, ale to, że miłość rozszerza świadomość i że wszystko tak naprawdę zaczyna się od miłości do siebie samego. To stąd wszystko się zaczyna.

A zatem właśnie teraz jest najlepszy czas na to, aby zrobić ten krok, aby skoczyć wreszcie na głęboką wodę, aby zrobić wszystkie te rzeczy, o których tyle czasu marzyliśmy, aby poważnie się na odrzucenie tej fałszywej tożsamości, która od tak dawna was krępuje. Porozmawiamy o tym jeszcze więcej za chwilę. To są naprawdę najwspanialsze na to czasy. Najlepsze w całej historii Ziemi.

Odrzućcie wszystko to, co tymczasem powoduje w was niepokój. Na przykład przestańcie czytać gazety, jeśli to one zakłócają wasz spokój. Nie mówię, że w czytaniu gazet jest coś złego, ale one koncentrują się jedynie na... Powiem teraz coś, co z pewnością nie spodoba się ani Cauldre'owi ani Lindzie.

Moi drodzy przyjaciele, na wszelkie media wywierany jest ogromny wpływ przez istoty z innych wymiarów. Obcy nie są głupi. Może nie są zbyt uświadomieni, ale świadomość i inteligencja nie mają ze sobą nic wspólnego.

Można by powiedzieć, że te istoty są bardzo dobrze wytrenowane w tym, co robią. Są bardzo mocno skoncentrowane na swojej pracy, ale jednocześnie nie zbliżają się zbyt do Ziemi. Naprawdę nie przylatują tu w tych swoich latających talerzach, więc dajcie już sobie z tym spokój. Nie wsadzają wam sond w... nos (śmiech) ...czy jakiegokolwiek inne otwory. Niemniej jednak dobrze wiedzą, przy pomocy jakich środków najłatwiej manipulować ludźmi i wpływać na ich poczynania. Aha, no i nie uwierzylibyście, w jak bardzo oczywisty sposób się to czasem dzieje. Wywierają wpływ na takie rzeczy jak media, ponieważ media mają bezpośredni dostęp do masowej świadomości, do ludzkich umysłów. Uderzają prosto w ludzką skłonność do dramatyzowania.

Nie chcę, abyście winili za to wszystko Bogu ducha winnych dziennikarzy. Nie obwiniajcie też za to koncernów medialnych. Już raczej ludzi, którzy nie chcą, czy też nie potrafią czytać między wierszami. Ośmielę się też powiedzieć, że obcy wywierają również znaczny wpływ na kościoły i religie, a także, moi drodzy przyjaciele, na wszelkie duchowe ugrupowania, ponieważ nimi najłatwiej manipulować. I mówię to otwarcie przed kamerami. Nimi najłatwiej jest manipulować. A dlaczego? Ponieważ większość duchowych ugrupowań – i mówię to głośno – to jedynie przedłużenie oficjalnych religii. I... (ktoś klaszcze) Dziękuję. Jednej osobie

podoba się to, co mówię (więcej oklasków i trochę śmiechu). Nie, nie chodziło mi akurat w tym momencie o oklaski... ale zawsze są mile widziane (śmiej).

A zatem obcy wykorzystują tego rodzaju grupy, których celem jest samodoskonalenie (Adamus spluwa na podłogę) albo jakiś samorozwój (Adamus ponownie spluwa)... O, przepraszam ...do manipulowania energiami. I cały czas to robią - teraz też. Ale nie ma się czego bać. Absolutnie nie macie się czego obawiać. No chyba że wiecie, że pozwalacie się wciągać w dramatyzowanie i całą tę szopkę, a potem nie wiecie, jak się z tego wydostać.

Teraz jest zatem najlepszy czas na to, aby zrobić wszystko to, co kiedykolwiek chcieliście zrobić. Wszystko, bez żadnych wymówek, i cały czas oddychać tą energią, nawet jeśli gazety atakują was pełnymi dramatów nagłówkami, nawet jeśli wokół was dzieją się dziwne rzeczy, nawet, a właściwie szczególnie wtedy - zapamiętajcie to sobie, podkreślcie to na czerwono, zapiszcie to sobie drukowanymi literami, cokolwiek - szczególnie wtedy, gdy na Ziemi pojawią się latające spodki. To nie będzie Jezus ani żaden inny zbawiciel, a jedynie te istoty, które chcą ingerować w waszą suwerenność. Nie będzie z nich tu żadnego pożytku.

(do Lindy) To tylko taka mała rozgrzewka przed Polską.

LINDA: Och... O rany...

ADAMUS: Przygotowuję powoli Cauldre'a na dopiero niesamowite rzeczy, które tam ujawnię.

LINDA: O kurczę...

ADAMUS: Tak więc, droga Shaumbro, zdajcie sobie wreszcie sprawę z tego, że wokół was pełno jest manipulacji, sterowania i wodzenia ludzi za nos... No i padło wreszcie to pytanie, a ja teraz wypowiem je na głos: Skąd macie wiedzieć, że ja też wami nie manipuluję? Że was właśnie teraz nie hipnotyzuję? Hm? No skąd? Ponieważ wy tego nie chcecie! To jedyna odpowiedź. Ponieważ tego nie chcecie, nie zgadzacie się na to, dlatego nie można wami manipulować. Nawet gdybym próbował, to nie pozwolilibyście mi tego zrobić. Zgadza się? (Publiczność odpowiada: „Tak”) Nie zabrzmiało to zbyt przekonująco... (Publiczność krzyczy: „Tak!”) No teraz to co innego.

To jest tylko kwestia suwerenności. Do tego się to wszystko sprowadza. Tu chodzi o wolność. O wasze połączenie z Bogiem, którym sami jesteście. Nie ma znaczenia, co ktoś mówi. Włącznie ze mną, włącznie z jakąkolwiek inną istotą i włączając w to wszystkie te materiały, które przekazujecie innym mówiąc im, że koniecznie muszą to przeczytać. Czyżby?!

Te wszystkie wskazówki i rady... Naprawdę myślicie, że są w stanie poprowadzić ludzi ku suwerenności? Jeśli macie zamiar namawiać ludzi do czytania tych czy innych materiałów, to lepiej się przez chwilę zastanówcie. Odpowiedzcie sobie na pytanie, co czuliście, kiedy sami je czytaliście. Tylko bez dramatyzowania! Wydaje wam się, że skoro byliście czymś bardzo podekscytowani i przerażeni, to musicie wysłać to potem do wszystkich innych. Tylko po co?! Czy w ten sposób przyczyniacie się do czyjejkolwiek suwerenności? Czy to poprowadzi kogokolwiek ku wolności? Albo czy to zwróci wam wolną wolę, którą co prawda zawsze mieliście, ale której sami się zrzekliście już dawno temu? Czy to wam ją zwróci? Czy też będziecie jedynie siebie oraz innych coraz bardziej nakręcać? To są kryteria, którymi powinniście się kierować. I czy to będzie coś, co ja wam powiedziałem, czy ktokolwiek inny, to tylko te kryteria się liczą... Dotarło? (Publiczność odpowiada, „dotarło”) Dobrze. Tak więc...

Droga Shaumbro... och, powinienem wziąć sobie jakąś skrzynkę i stanąć tu przed wami i... O, tak!

A zatem energie są teraz bardzo, bardzo intensywne. Jeśli cokolwiek ma się jeszcze stać na tej planecie, to wydarzy się to właśnie teraz, w przeciągu tych kilku następnych miesięcy. Choć wcale nie musi. I wcale nie

musi to też być coś złego. Ale jeśli coś ma się wydarzyć, czy byłoby to związane z pogodą, z terroryzmem, czy z finansami... Dobrze wam radzę, przyglądajcie się uważnie wszystkiemu, co się będzie działo w ciągu tych dwóch najbliższych miesięcy, szczególnie pod kątem finansów. Właśnie finansów.

Pieniądze to tylko energia, ale do tej pory była bardzo mocno zmanipulowana i pokręcona. Pieniądze dają ludziom dziwne poczucie siły, bo wtedy mogą zniewalać innych ludzi, czy to dosłownie, czy też w tym sensie, że mogą nimi manipulować. Dlatego właśnie ludzie gromadzą pieniądze od zamierzczłych czasów i to na wszelki możliwy sposób, uciekając się do wszelkich możliwych metod.

Ale powiem wam, że teraz już pieniądze, wszelkie środki finansowe na Ziemi, będą redystrybuowane na nowo. I nie mam tu na myśli żadnej formy komunizmu. Mówię o sprawiedliwości, ponieważ do tej pory zbyt wielu ludzi, zbyt wiele staro-energetycznych przedsiębiorstw, zbyt wiele osób skupiających władzę, gromadziło te środki jedynie dla siebie i sprzeniewierzało je potajemnie. Ale ludzie nie będą już tego dłużej tolerować. Ziemia nie będzie już tego dłużej tolerować.

I wiecie co? Nie istnieje żaden brak obfitości. Nie ma żadnego rurociągu z dobrobytem, który trzeba pilnować i przykręcać, żeby nie zabrakło. Nie ma żadnego ograniczonego zasobu dóbr. Istnieje nieskończona obfitość energii, nie mówiąc już o tym, że teraz będzie tu jeszcze na dodatek Nowa Energia, co sprawi, że zasoby energii staną się dla wszystkich jeszcze bardziej dostępne.

Jakaś część świadomości ludzkości powiedziała w pewnym momencie, że już dosyć. Dosyć już tej nierówności. Każdy, kto rodzi się na tej wspaniałej planecie, powinien mieć równe szanse. A potem już wszystko zależy od tego, co z tym zrobicie, ale początek musi być równy. Dopiero wtedy decydowanie o tym, co ma się zaimiar z tym życiem zrobić, ma sens. Wtedy już wszystko zależy od was, zrobicie z tym co zechcecie, ale pod warunkiem, że każdy będzie mieć równe szanse.

Równe szanse na co? Na odkrycie własnego Jam Jest. Moglibyśmy ubrać to w wiele różnych słów, ale i tak wszystko sprowadza się do integracji i odkrycia swojego Jam Jest, swojej prawdziwej istoty, bez manipulacji i ingerencji płynących z innych wymiarów, bez mieszania się kogokolwiek w to, co się tutaj dzieje. I to ma właśnie teraz tutaj miejsce. To się właśnie teraz tutaj dzieje, dlatego w ciągu tych dwóch najbliższych miesięcy będziecie świadkami zbiegania się dwu różnych rodzajów energii, kiedy to, co stare spotyka się z tym, co nowe; gdy te siły, które starają się utrzymać obecne status quo konfrontują się z tymi, które pragną wolności, gdy nowe prawdy zderzają się ze starymi kłamstwami. I to się właśnie teraz dzieje. Jesteście teraz w samym tego środku. W samym środku burzy.

Tylko nie panikujcie, nie lękajcie się. Nie zróbcie nic szalonego powodowani strachem czy nakręceniem własnym dramatyzowaniem. Jeżeli już macie ochotę zrobić coś szalonego, to niech to będzie z miłości. Niech powoduje wami miłość, zmysłowość i chęć smakowania życia, a nie strach.

Mówiłem już wcześniej, że niektórzy z was, powodowani swą ogromną miłością dla tej planety, są nieco... hm... nie są za bardzo przekonani do wchłaniania tej niebiańskiej energii. Macie intuicyjne zrozumienie tego, co się tu teraz dzieje; tego, że jest to swego rodzaju punkt zwrotny, pewnego rodzaju przełomowa chwila, chwila oddzielenia, a jakaś część was wcale nie chce jeszcze stąd odejść, bo przecież dopiero teraz zaczyna się najlepsza zabawa, dopiero teraz pojawią się na Ziemi owoce waszej pracy, efekty waszego oddychania, dopiero teraz spełniają się wasze marzenia. I to już się dzieje, to już się dzieje.

Cały czas uważnie mierzymy po naszej stronie wszystkie te ziemskie energie. Nie mamy tu oczywiście żadnych elektronicznych mierników, po prostu wczuwamy się w energie. Mierzymy w ten sposób wiele różnych rzeczy, dzięki czemu wiemy, w jakim kierunku podąża świadomość na Ziemi, włączając w to wszystko, co dzieje się teraz z Gają (co, nawiasem mówiąc, jest świetnym sposobem na mierzenie energii) i wiemy już, że świadomości na tej planecie doświadcza przełomowych zmian. Cały czas istnieją jednak siły, które nie chcą

do tego dopuścić. Wystarczająco wielu ludzi jest jednakże przeświadczonych o tym, że to już ten czas i to miejsce, że to wszystko powinno zadziać się tu i teraz.

W ciągu kolejnych dwóch miesięcy starajcie się dużo oddychać. Dużo oddychajcie. Jeśli zapomnieliście, jak się oddycha, to wejdźcie na www.newbreath.net i ściągnijcie sobie jakiś plik z oddychaniem w wykonaniu Andry. Wydajcie te kilka dolarów. Nawet jeśli ściągnięcie tych plików nic nie kosztuje. A czemu? Ponieważ Andra lubi wystawne życie! Tak samo jak ja! I tak samo jak wy! (Śmiech) (ktoś mówi: „To było śmieszne”) To było naprawdę zabawne! (więcej śmiechu) Andra co prawda jeszcze się zastanawia, czy to aby na pewno było zabawne, ale... Było, było!

Och, moja droga Shaumbro, no proszę was, te wszystkie wasze problemy z obfitością... Wiecie ile skarg słyszałem o tym, ile kosztuje udział w projekcie *Kihak*? Zbyt wiele. O wiele za wiele. Sprowadźcie pieniądze w swoje życie i przestańcie się tym wreszcie stresować. Powiem wam za kilku minut jak to zrobić.

Gaja

A zatem następna kwestia w programie dzisiejszego spotkania... Jak stoimy z czasem? (Patrzy na zegar) Aha, w porządku.

Następny temat na dziś to Ziemia, Gaja i wszystko co się z nią wiąże. Gaja nas opuszcza, taka jest prawda. Gaja odchodzi. Powiem to na wszelki wypadek jeszcze raz, żeby nie było żadnych wątpliwości. Gaja odchodzi. A dlaczego? Bo Gaja to taki sam duch jak i wy, taka sama istota, jak wy, anioł wspierany przez miliony innych anielskich istot, w tym wielu z was. Wielu z was czuje silne powiązanie z Gają. Gaja pochodzi z Domu Isis i jest bardzo czystą, kochającą i – jak można by to nazwać – bardzo kobiecą, bardzo piękną i jednocześnie twórczą energią.

Gaja – mam tu teraz na myśli tę anielską istotę o imieniu Gaja – pojawiła się na tej planecie miliony lat temu, aby tchnąć w tę skałę energię siły życiowej. Jej pojawienie się tutaj poprzedziły wizyty innych istot anielskich – nie w formie fizycznej, ale w postaci ezoterycznej – które wpięrow przyniosły tu ze sobą swego rodzaju projekt czy też wzór dla energii krystalicznych, które ostatecznie umożliwiły Gaji połączenie się z tą planetą. To dlatego właśnie ta planeta jest wypełniona energiami krystalicznymi, jest w nią wbudowana swego rodzaju siatka krystaliczna. Nie musicie zaraz zgłębiać wiedzy na ten temat, po prostu ją poczujcie.

W Ziemi, co oczywiste, znajdują się ogromne pokłady kryształów. To są te same kryształy, które były powszechnie używane w czasach Atlantydy jako źródła energii, choć teraz już jej w nich nie znajdziecie. A może jednak? Może jednak? Później wrócimy jeszcze do dyskusji na temat kamieni szlachetnych, kryształów i wszelkich innych ziemskich skał.

W jądrze Ziemi też znajduje się wielki kryształ. Nie ważne, co na ten temat twierdzą wasi naukowcy. Jądro Ziemi to kryształ. Myśleliście, że jest tam tylko płynna lawa? Na pewnych głębokościach rzeczywiście tak jest, ale w samym jądrze Ziemi jest piękny, duży, jak najbardziej materialny kryształ, który otoczony jest ponadto energią krystaliczną. Jest on konieczny do tego, aby ta planeta mogła istnieć, a ponadto umożliwia Gaji pozostawanie tutaj jako dusza Ziemi.

Gaja przybyła tu bowiem dopiero wtedy, gdy cała ta goła skała, jaką była kiedyś Ziemia, została obsadzona krystalicznymi nasionami. A jaka była pierwsza rzecz, jaką zrobiła Gaja, gdy tylko się tu pojawiła? (Ktoś mówi: 'oddech') Tchnęła siebie w tę skałę, dokładnie. Świetnie. Myślałem, że powiecie, że uciekła z krzykiem (śmiech). Tak, tchnęła w tę skałę siebie, podobnie jak wy możecie to zrobić w przypadku kamieni i wszystkich innych rzeczy i powołać je w ten sposób do życia. Tchnęła w Ziemię siebie.

A kiedy na Ziemi rozwinęło się już życie w postaci lasów, oceanów, nieba, powietrza, ognia i wszystkich tych innych rzeczy, to wysłała e-mail do Zakonu Arki o tym, że... Niebiański e-mail oczywiście... Coś was dzisiaj moje żarty nie śmiesz (śmiech). Możemy puścić jeszcze raz na chwilę ten slajd? Powiem wam co zrobię (dużo śmiechu, gdy na ekranie pojawia się slajd). Powiem wam co zrobię. Od tej pory zawsze wpierw poproszę o slajd, a dopiero potem powiem wam jakiś żart.

A zatem kiedy Gaja była już gotowa, kiedy wykonała swoje zadanie i stworzyła wszystkie ówczesne gatunki żyjące wtedy na Ziemi - z których wiele już wyginęło, bo były to swego rodzaju prototypy życia, biologiczne potencjały - wówczas wysłała wiadomość do Zakonu Arki, do istot anielskich, by oznajmić im, że oto jest już gotowa. Gotowa na to, by sprowadzić na Ziemię anioły. No i wtedy rozpoczęły one migrację tutaj, zaczęły się tu powoli pojawiać.

Gaja zrobiła naprawdę niesamowitą rzecz na tej planecie. Ale tak jak wszystkie istoty, jak każda cząstka świadomości, potrzebuje się rozwijać. Ona chce się dalej rozwijać, dalej ewoluować. Zrobiła już co do niej należało i teraz nadszedł czas, by pójść dalej.

Będzie to być może trwało setki, a nawet tysiące lat. Nie zniknie jutro, ale już się do tego przygotowuje. Przygotowuje się do odejścia, dlatego uwalnia wszystkie te energie, które nie są już częścią Ziemi. Przygotowuje się do swojego odejścia, ale także przygotowuje na to ludzi, aby zaczęli wreszcie sami dbać o swoją własną ziemię, o swój własny plac zabaw. Mówi im, aby pamiętali o wodach, które im dała. Aby pamiętali o ogrodach, które czynią Ziemię tak piękną. Aby pamiętali o lasach, które dają wam cień, wzrost, oczyszczenie. Aby pamiętali o zwierzętach, które są tu po to, aby wam służyć, ponieważ w pewnym sensie one też są wami. To będzie wkrótce wasza planeta, więc nauczcie się ją doceniać. Zrozumcie, jak wiele dla was robi.

Każdy, kto był na Ziemi, pozostaje w bardzo bliskim związku z Gają, z całą tą planetą. Ale Gaja, podobnie jak wszystkie istoty świadome, chce dalej ewoluować. Energia i świadomość nigdy nie stoi w miejscu i Gaja też nigdy nie miała zamiaru pozostawać tu na zawsze, podobnie jak wy nie macie takiego zamiaru. Podobnie jak Gaja wyewoluujecie i ruszycie dalej.

A co Gaja zamierza potem robić? Przeniesie się do tych ponad stu Nowych Ziemi, które są właśnie na etapie projektowania i budowy. W skały podobne niegdysiejszej Ziemi zostanie tchnięta energia siły życiowej. Gaja zabierze na nie ze sobą całe swoje doświadczenie, wszystko, czego się tu nauczyła, a wraz z nią wyruszy tam kadra innych istot anielskich - z których część niedawno jeszcze pozostawała w ludzkiej postaci - aby zasiewać życie na innych planetach.

Gaja ma zatem zamiar udać się do tych niefizycznych wymiarów, w których znajdują się repliki Ziemi - nie w formie fizycznej, ale w formie energetycznej i świadomościowej - i tchnąć życie w te niefizyczne niebiańskie wymiary, aby i one mogły stać się kiedyś takie jak Ziemia. Zabierze ze sobą do pracy - a raczej powinienem powiedzieć, że zaprosi - wielu wolontariuszy, którzy wyruszą wraz z nią do tych ponad stu miejsc, które pozostają teraz w budowie. Niektóre z nich są już na ostatnim etapie konstrukcji, niemalże gotowe przyjąć istoty anielskie, które nigdy jeszcze nie doświadczyły życia na Ziemi, które nigdy nie zaznały tego niesamowicie pięknego zmysłowego doświadczenia, jakim jest życie - prawdziwe, fizyczne życie. Nie życie anielskie, bo to jest lekkie, puchowe, mięciutkie, pełne powietrza, puste w środku. A już szczególnie w porównaniu z tym tutaj, które jest soczyste i chrupiące. Chrupkie w środku, że aż strzela w zębach. Grrr! I jest prawdziwe i to do tego stopnia, że aż można się w nim zagubić. Tak prawdziwe, że można zapomnieć, kim się jest, albo tak prawdziwe, że można - co gorsza - z łatwością udawać, że jest się kimś, kim tak naprawdę wcale się nie jest.

Gaja zabierze zatem ze sobą wiele innych istot. Być może także was, jeśli się na to zdecydujecie, by wraz z nią tworzyć Nowe Ziemie. To właśnie dlatego Gaja stąd odchodzi. Nie dlatego, że powoduje nią niesmak,

nie dlatego, że doznała tu porażki, a wręcz odwrotnie – właśnie dlatego, że jej misja okazała się sukcesem. Niemniej jednak jej odejście powoduje na Ziemi dodatkowe napięcia.

Zastanawiacie się teraz, co w takim razie z tymi ludźmi, którzy robią przekazy od Gaji? Przecież jest ich tak wiele. Tak, i będzie jeszcze więcej, bo teraz, gdy Gaja przygotowuje się do odejścia, ma jeszcze kilka ważnych rzeczy do zrobienia. Po pierwsze, rekrutuje tych, którzy chcieliby udać się z nią na Nowe Ziemie i stać się częścią tego zespołu, który będzie je z nią tworzył.

Przyciąga też do siebie nowe osoby, nowych posłańców, którzy zaczynają głosić jej przekazy, upubliczniać jej przesłanie, w którym nieustannie przypomina ludziom, aby zwrócili większą uwagę na tę piękną planetę, aby pamiętali, czego tu dokonali, aby nie zapominali, czym jest to miejsce. Bo to jest naprawdę miejsce wyjątkowe... Jeśli ktoś chce doświadczyć wzniesienia, jeśli chce stać się wspaniałą niebiańską istotą, to nie ma innej drogi, jak poprzez wcielenie się na Ziemi, na tej jedynej w swoim rodzaju planecie. Bo póki co istnieje tylko jedna taka planeta. Tylko jedna. Och, oczywiście jest wiele innych planet, wiele innych światów, z których wiele uważa się za bardziej od was inteligentnych. I cóż z tego? Świadomość i inteligencja to dwie różne rzeczy.

Tak więc, moi drodzy przyjaciele, czujecie, co tu się teraz dzieje na tej planecie? (Publiczność odpowiada: „Tak”) Absolutnie. Czy to wpływa na wasze ciało? (Publiczność odpowiada: „Tak”) Oczywiście. A czy potraficie z tym oddychać? (Publiczność odpowiada ponownie: „Tak”) Dobrze i dajcie temu przez was płynąć. Niech przez was swobodnie przepływa. To jest właśnie to, co teraz czujecie. Odczuwacie wszystko to, co się tu teraz dzieje. Czujecie się tak nie dlatego, że robicie coś złego. Robicie wszystko jak należy. To jest właśnie to, co cały czas próbujemy wam uświadomić – robisz wszystko dobrze.

A zatem Gaja zwołuje już pierwszych ochotników. Może ktoś z was odpowie na to wezwanie, a może nie. Ale to bez znaczenia, ponieważ na Ziemi jest bardzo wiele istot, które bardzo chciałyby pracować z Gają. A zatem Gaja niekoniecznie musi zwrócić się do was. Nie dlatego, że nie jesteście tego godni, ale ponieważ wie, że macie inne zadania, że czujecie powołanie do czegoś innego.

A co to jest za powołanie? Co was wzywa? Żadnych pomysłów? Waszym powołaniem, moi drodzy, jest być żywym uosobieniem Jam Jest – tu, na Ziemi. A więc nie czekając, aż znajdziecie się pomiędzy jednym wcieleniem a drugim; nie czekając na to, aż wydostaniecie się z tej fizycznej rzeczywistości; nie czekając, aż jakiś zbawiciel zstąpi na Ziemię i powie wam, jak to zrobić; nie czekając, aż was ku temu poprowadzi jakiś guru, ale robiąc to tu i teraz, samemu. Samemu sprowadzając tu zupełnie nową jakość energii Źródła; sprowadzając tu pełen potencjał swojego Jam Jest – tu, w tę rzeczywistość – i w ten sposób stając się dla innych Standardem. Na Boga, to jest właśnie to, czego Ziemia potrzebuje teraz najbardziej – właśnie Standardów. Ziemi potrzebni są teraz ludzie wolni od religijnej retoryki; wolni od duchowego *makyo*; którzy nie próbują przy tym budować armii swoich wyznawców; którzy nie starają się jedynie udoskonalić czy wzmocnić swojej gównianej ludzkiej tożsamości. (Pauza, a potem śmiech, kiedy Adamus pokazuje na ekran, ewidentnie dając do zrozumienia, że chce, aby pojawiła się na nim ponownie kreskówka) No widzę, że zamiast zajmować się teraz mną oglądacie coś tam sobie teraz na internecie! Czyżby CNN był bardziej zajmujący niż ja? No do was mówię! Wy tam, przy tych wszystkich komputerach! (śmiech).

Tak więc, drodzy przyjaciele, o czym to ja mówiłem? Łatwo się rozpraszam.

A zatem Gaja niekoniecznie zwróci się z tym wezwaniem do was, bo jesteście tutaj raczej po to, aby stać się Standardami. Standardami z krwi i kości, ucieleśnionymi. Pamiętacie pewną bardzo dobrze znaną wszystkim osobę, która również była jednym ze Standardów, i to zaledwie o jeden krok przed wami? Jezua. Ech, zapomnijcie wszystko to, co zostało do tej pory powiedziane czy napisane na jego temat. Wczujcie się w to lepiej.

A jaka jest różnica między wami a Jezusą? Że miał brodę? Nie. Że był Żydem? Nie. Różnica między wami a Jezusą jest taka, że wy macie duszę, a on jej nie miał. Jezua był produktem wspólnej pracy całego zespołu istot, który został zaprojektowany jako prototyp, czy też eksperyment... To chyba nie jest najlepsze słowo, Cauldre... Już lepiej powiedzieć, jako doświadczenie, które miało wykazać, czy coś takiego jest w ogóle możliwe. Cóż, jak wiecie, trwało to doświadczenie około 33 lat i dało początek temu procesowi, którego zwieńczenie mamy okazję obserwować właśnie teraz, a który był wówczas wspierany energetycznie przez każdego z was bez względu na to, czy przebywaliście akurat wtedy w ciele fizycznym czy też nie. Cały czas wspieraliście to, co robił wówczas Jezua, natomiast teraz przyszła wasza kolej. Teraz pora na was, na istoty z duszą.

Przerażające? (Niektóre osoby z publiczności mówią, że nie) A powinno być! (Adamus się śmieje) Ekscytujące? Tak. Możliwe? Jak najbardziej. Ukrzyżują was za to? (Publiczność mówi zdecydowanie „nie”) Nie, pewnie że nie... Po prostu powleką was na linie za samochodem (śmiech).

Nie, nie, pewnie, że nie. Absolutnie nie. A dlaczego? Ponieważ ludzi na Ziemi, którzy chcą zostać Standardami, którzy chcą zobaczyć, czy to można zrobić, jest teraz dużo więcej niż tych, którzy będą się temu sprzeciwiać. Owszem, niektórzy na Ziemi tkwią jeszcze bardzo mocno w swoich starych wierzeniach religijnych – z których większość oparta jest na strachu – przez co mogą stanowić w jakimś sensie zagrożenie, może nie bezpośrednio, ale pośrednio, ponieważ będą czaić się i próbować przegnać was gdzie pieprz rośnie, z powrotem do waszych mysich dziur. Oni tak naprawdę, drodzy przyjaciele, starają się po prostu odciągnąć od was uwagę tych, którzy chcą was słuchać, którzy chcą zobaczyć jak to jest żyć naprawdę pełnią życia bez dorabiania do tego żadnej ideologii i bez tego całego *makyo*, którego mnóstwo wciąż na tym świecie. Chcą zobaczyć ludzi, którzy potrafią sprowadzić tu energię Źródła odpowiednią dla tej poszerzonej świadomości, która jest teraz na Ziemi; którzy potrafią oddychać tą energią i żyć nią tutaj, cały czas pozostając jednocześnie w ciele fizycznym, nie odrzucając go, a wręcz uwielbiając doświadczać swojej fizyczności.

Na tym właśnie polegał problem dawnych Mistrzów, jak to wy ich nazywacie, wszystkich tych, o których tyle się pisze i mówi, których nauki wciąż się pilnie studiuje – na tym, że odrzucali swoje własne człowieczeństwo; że widzieli w nim wszystko to, co złe; że robili wszystko, aby tylko jak najszybciej wydostać się z tej uprzykrzonej planety. A tak naprawę na Ziemi chodzi o coś wręcz przeciwnego. Tu chodzi o to, żeby się całym, po same uszy, zanurzyć w życie. Wbrew tym wszystkim religijnym ‘prawdom’, po opuszczeniu Ziemi wcale nie jest łatwiej ani lepiej, a zatem równie dobrze można swojego wzniesienia, swojego wniebowstąpienia doświadczyć tutaj, w tej fizycznej rzeczywistości.

I jest to naprawdę łatwe. To jest tak prosto, pięknie i cudownie łatwe. Ale zanim do tego przejdziemy – to zabrzmiało jak przerwa na reklamę – chcę porozmawiać jeszcze trochę o Nowej Ziemi.

Nowa Ziemia/Nowe Ziemie

Przemiana tej fizycznej Ziemi w nowo-energetyczną Nową Ziemię jest tym, nad czym pracujecie już od dawna. Tak, moi przyjaciele, pracujecie nad tym od dawna i wszystko, co robicie tutaj na tej planecie, a także że wszystko, co robicie już teraz na Nowej Ziemi, daje początek kolejnym Nowym Ziomom. Zastanawiacie się, jaki jest cel powstania Nowej Ziemi? Bo mamy zamiar wysadzić tę planetę w powietrze i potrzebny nam będzie jakiś nowy dom? Otóż nie. Po naszej stronie istnieją miliardy istot anielskich, które należą do waszych rodzin duchowych, a których byliście przywódcami, kiedy jeszcze tu byliście, swego rodzaju czynnikiem wiodącym w rozwoju waszych duchowych rodzin, z którymi wciąż czujecie się głęboko związani i które wciąż na was czekają. Czekają na was i czekają na wolne miejsce na Ziemi. A tutaj nie zostało już zbyt wiele miejsca dla inkarnowania się nowych istot. Prawo pierwszeństwa zwykle przysługuje bowiem tym, którzy byli tu już wcześniej i którzy potrafią przy tym się trochę porozpychać łokciami w tym tłumie istot podążających na Ziemię, ku doświadczeniu ciała fizycznego.

Dzięki waszej pracy energie kosmiczne, wśród których w pewnym czasie nastąpił zastój – co nie jest dobrą rzeczą dla energii, to nie jest dla nich normalny stan – znów mogą płynąć, znów mogą być w ruchu. Dlatego właśnie nastąpią wkrótce dotąd jeszcze niespotykane astronomiczne zjawiska i będą wynikiem tego, że ruszyły się wreszcie pozostające do tej pory w stagnacji energie. A zatem to, co wydawało się być już ludziom na temat wszechświata znane i oczywiste, zacznie się wkrótce weryfikować, i to szybko, bardzo szybko. Okaże się, że znaczna część tego, co myśleliście do tej pory o wszechświecie, to po prostu nieprawda; że to było jedynie złudzenie postrzegane przez iluzoryczne oczy i przy pomocy iluzorycznych przyrządów.

Teraz wszystko zacznie się w tej kwestii zmieniać. To, w jaki sposób człowiek postrzegał wszechświat w ciągu tych ostatnich 20–30 lat, będzie się szybko zmieniać. A wiecie, że ludzie tak naprawdę nie lubią zmian. Niby się ich domagają, ale tak naprawdę wcale ich nie lubią. No ale teraz nic już na to nie poradzą.

A gdy kosmos, gdy cały wszechświat zaczyna się wybudzać po bardzo długim śnie, po długim okresie bezruchu, który zupełnie nie służy energii, gdy wreszcie wszystko zaczyna się poruszać, wówczas anioły należące do waszych duchowych rodzin też coraz bardziej chcą się wreszcie ruszyć, wyjść z tego stanu stagnacji i rozwijać dalej swoją świadomość. Dlatego cały czas z taką uwagą przyglądają się, czy też wczuwają w to, jak przebiega wasza podróż na Ziemi, jak wygląda to wasze doświadczenie, bowiem jesteście dla nich wzorem, jesteście dla nich Standardem, prekursorem, który wytyczył drogę, na którą oni też chcą już teraz wkroczyć. A tymczasem nie ma dla nich wszystkich wystarczająco dużo miejsca na tej Ziemi. Wasza planeta może pomieścić co najwyżej jakieś 10 mld ludzi, a i to z ledwością.

Dlatego właśnie potrzebne są Nowe Ziemie. Dlatego już od jakiegoś czasu pracujecie nad ich prototypem. To brzmi niczym z powieści science-fiction, co? To właśnie wy pomogliście ten prototyp zbudować, przyczyniliście się do jego stworzenia, czerpiąc z tego, co w ludziach najlepsze, co najlepsze w Ziemi, co najlepsze w życiu, ale już bez dualizmu, bez tych typowych dla niego, jakże ciężkich energii. Dualizm pozostanie tam niejako w pogotowiu – będzie potrzebny, to będzie można go sprowadzić, ale zarazem też uwolnić się od niego, kiedy tylko taki będzie wasz wybór. Brzmi to jak w raju, hm? O, tak. Takie będą Nowe Ziemie. Będą w stanie przyjąć – a niektóre z nich są naprawdę ogromne, ta pierwsza Ziemia to przy nich maleństwo – będą w stanie przyjąć miliardy istot.

A zatem oprócz Ziemi istnieć teraz będą inne miejsca, gdzie te wszystkie anioły będą mogły się udać. Zmniejszy to cały ten tłok, który się już utworzył na tej planecie, wszystkie te przepychanki i całą tę szamotaninę, to skupienie całej uwagi na Ziemi, która do tej pory była w centrum wojny toczonej przez, jak wy to nazywacie, siły światła i ciemności, która do tej pory pozostawała polem walki między siłami walczącymi o suwerenność, o wolność, a tymi, które dążą do zniewolenia innych. I zamiast rozgrywać tę walkę na Ziemi, w którą teraz tak bardzo lubią ingerować istoty z innych światów, będą miały do dyspozycji nowe miejsca. Miejsca, na których zasialiście ziarna wysokiej świadomości. Już wkrótce będą gotowe setki takich Nowych Ziemi – no powiedzmy, że ponad sto. Wkrótce. Wkrótce.

Wasi bracia, wasze duchowe rodziny będą już niedługo miały dokąd się udać, aby rozpocząć swą podróż ku integracji. Będą wreszcie mogły znaleźć się w środowisku, które pomoże im zrozumieć, czym jest Jam Jest, czym jest Źródło. I to już się tak naprawdę dzieje. Zobaczcie, w jakichże niesamowitych, naprawdę niesamowitych czasach przyszło wam żyć!

Niektórzy z was mogą nawet nie zechcieć wrócić na tę planetę w następnym wcieleniu i w zamian przejść na jedną z tych Nowych Ziemi, bo tam będziecie istotami o naprawdę ogromnym doświadczeniu i wielkiej mądrości. No, bylibyście tam teraz naprawdę grubą rybą (śmiech), wielkim ważniakiem, bardzo wpływową osobą, ale jednocześnie wasza mądrość nie pozwoli wam już na to, aby kiedykolwiek woda sodowa uderzyła wam do głowy, już nigdy nie będziecie się skupiać na rozwijaniu swojej inteligencji. To akurat zupełnie naturalny efekt w przypadku istot o wyższej świadomości.

Tak więc, drodzy przyjaciele, oto, co się właśnie teraz dzieje. Zastanawiacie się teraz, co z integracją Nowych Ziemi z tą starą Ziemią? Powiedzieliśmy już wam wcześniej, że będzie to trwać jakieś 30 lat. Powiedzieliśmy wam, że póki co zbyt dużo jest jeszcze wokół tej kwestii depresji i smutku. Dlatego nie wydarzy się to jeszcze teraz. Świat nie jest jeszcze na to gotowy. Nie jest jeszcze gotowy. Ale to nie znaczy, że nie można udostępnić wam już tych Nowych Ziemi.

Nadejdzie taki czas - i naprawdę czuję, naprawdę już to wiem, że nastąpi to jeszcze za waszego życia - kiedy to Nowe Ziemie i ta fizyczna Ziemia połączą się ze sobą. Póki co jednak jest jeszcze zbyt wiele istot na tej starej Ziemi, które funkcjonują według starych schematów, które zainwestowały bardzo wiele energii w posiadanie władzy, w karmienie się cudzą energią, w przemoc wobec energii innych istot. Zbyt wiele jest tu jeszcze sił, które są wspierane przez istoty z innych światów, wpływające na to co się tu dzieje ze sfer okołoziemskich, a które wciąż walczą, które wciąż starają się kontrolować świadomość ludzi na Ziemi. I dopóki ta walka trwa, póki nie ma większego zrozumienia tego, co naprawdę się tu dzieje, nie zobaczymy jeszcze tak szybko tej integracji. Jeszcze nie teraz. Ale jestem przekonany, że stanie się to jeszcze za waszego życia.

A teraz pytanie, czy te istoty będą ingerować również w to, co się będzie działo na Nowych Ziemiach? Czy tam też będą się zlatywać i próbować karmić waszą energią? Prawdopodobnie nie, bo to, czego mogą zaoszczędzić na Ziemi, jest o wiele bardziej kuszące niż to, co mogą znaleźć gdziekolwiek indziej. Ziemia ma na swoim koncie tak wiele historii, taką głębię, takie dramaty, jakich nie mają żadne inne miejsca. Jak można żywić się dramatami na Nowej Ziemi, skoro tam tak naprawdę w ogóle nie ma dualizmu? Dlaczego mieliby żywić się energią Nowych Ziemi czy też próbować kontrolować to, co się tam dzieje, skoro ludzie tam nie będą żyć dramatami, nie będą zmagać się ze sobą nawzajem w tym odwiecznym tańcu dualistycznych elementów typowym dla ziemskiej rzeczywistości? O nie, nie ma drugiego takiego miejsca w całym wszechświecie. Nie ma to jak Ziemia. Pies nie będzie szukał miski z surówką. Będzie węszył za taką z mięsem, jeśli rozumiecie, co mam na myśli. A Ziemia to miska pełna mięcha (śmiech).

Tak więc, droga Shaumbro, w jakichże wspaniałych czasach przyszło wam żyć... No dobrze, przejdźmy wreszcie do meritum rzeczy. Do rzeczy.

Poza tożsamość

A chodzi o to - już o tym mówiliśmy wcześniej, ale powiem to jeszcze raz - co można teraz zrobić? Co można w tej chwili zrobić? Co byłoby najważniejsze z wszystkiego tego, co można zrobić w ciągu tych najbliższych dwóch miesięcy? (Ktoś mówi: „Oddychanie”) Oddychanie, absolutnie.

Jest jeszcze jedna bardzo ważna rzecz. Wzniesienie się ponad swoją tożsamość. Odpuszczenie jej sobie zupełnie.

Powtarzamy to na sto różnych sposobów od stu z górą lat - uwolnijcie się od swojej tożsamości. Wiecie, dlaczego tak uwielbiam naszych piratów? Ponieważ potrafią grać, potrafią udawać kogoś, kim nie są. A za każdym razem, gdy grają jakąś rolę, za każdym razem, gdy kogoś udają (patrzy na Dawida), przypominają im to jedną ważną prawdę - że to wszystko to tylko gra, że to tylko kolejna rola na scenie, że to wszystko to tylko teatr. Gdy Dawid zdejmie dzisiaj swój kostium pirata, to bynajmniej nie będzie oznaczać to, że powróci do swojej prawdziwej tożsamości. To będzie jedynie powrót do innej roli - do postaci o imieniu Dawid, ale dzięki tej chwili udawania kogoś innego niż Dawid, jakaś jego część będzie później pamiętać, że żadnego Dawida tak naprawdę nie ma. A zatem nie ma też po co go udoskonalać. Nie ma tu czego naprawiać ani uzdrawiać. A to dlatego, że nie ma żadnego Dawida. Dawid to tylko kolejna rola na scenie. To tylko aktorska kreacja w teatrze życia. A im bardziej staracie się tę swoją sceniczną tożsamość naprawiać i uzdrawiać, tym głębiej grzeźnicie w iluzorycznym przekonaniu, że ten spektakl to coś, co się dzieje naprawdę, że to wasza prawdziwa tożsamość. To dlatego powiedziałem w zeszłym miesiącu, żebyście dali sobie wreszcie spokój z całym

tym uzdrawianiem, z całym tym przerabianiem różnych rzeczy. Wejrzyjcie lepiej w zamian w swoje prawdziwe Ja.

Dajcie już sobie spokój z tymi wszystkimi problemami z dobrobytem. Cała ta kwestia braku obfitości to tylko jedna z waszych starych jak świat teatralnych ról. Nic więcej. Za każdym razem, gdy macie problem z obfitością, to zamiast chwycić się rozpaczliwie innych ludzi, przypomnijcie sobie, że to tylko teatr. To tylko jedna z waszych starych ról. Nie macie jeszcze ochoty na jakąś nową kreację? W odgrywaniu różnych ról nie ma absolutnie nic złego. Aktorstwo to coś wspaniałego. To właśnie o to chodzi w tym wszystkim. Od tego właśnie jest Ziemia. Od tego, aby grać! Aby odkrywać! Aby doświadczać!

Potrąficie sobie wyobrazić, jakie to uczucie, odgrywać najwspanialsze z ról pamiętając, czy też wiedząc jednocześnie, kto pozostaje ich twórcą i odtwórcą jednocześnie? Innymi słowy, chodzi o pełną uwagi świadomość, że oto świetnie się bawicie udając, że jesteście na przykład Dawidem, Andrą lub kimkolwiek innym. To tylko sceniczna rola, Mary. To tylko teatr! Od tak dawna staramy się wam to uświadomić. Próbowaliśmy wam to uzmysłowić, że to tylko piękna sceniczna rola. Niewątpliwie gracie tu sobie bardzo intrygującą dla was rolę, ale to wciąż jedynie sceniczna postać, a nie wy. To nie wy.

A kiedy uda wam się wreszcie uwolnić od tej scenicznej tożsamości – co jest najbardziej przerażającą rzeczą w tym spektaklu, w którym teraz gracie, bo w scenariuszu nic nie ma na ten temat i nie wiadomo, jak potoczy się dalej ta fabuła – a zatem jeśli uda wam się wznieść ponad tę iluzoryczną, chwilową tożsamość i zrozumieć, że tak naprawdę wcale nie jesteście tym, kim wydaje wam się, że jesteście, to wówczas tej waszej dotychczasowej fałszywej tożsamości wcale się to nie spodoba. Będzie was straszyć, że teraz to już was czeka pewna śmierć, że to, że tamto... A to tylko kolejna jej gierka. Nie słuchajcie jej, nie zwracajcie uwagi na te akty desperacji w wykonaniu jakiegoś tam waszego aspektu. Wsłuchajcie się lepiej w swoje Jam Jest. W wasze Jam Jest. Zwróćcie uwagę, że mówię 'Jam Jest', a nie 'Jam Był', a wy właśnie w ten sposób żyjecie! Tak właśnie żyjecie. 'Jestem Tym, Kim Byłem (śmiech), tylko nie jestem pewien, kim do cholery mam teraz być!' Gdy tymczasem powinno to brzmieć, 'Jestem Tym, Kim się Staję'. A stawanie się ma zawsze miejsce w chwili obecnej, nigdy wcześniej ani potem. 'Jestem stawaniem się. Jestem Tym, Kim Jestem'. A w wersji uproszczonej po prostu 'Jam Jest'. Albo 'Jestem', o prostu 'Jestem'.

Wszystko inne to tylko teatr. Cała reszta to tylko zabawa. Cała reszta jest częścią doświadczenia. Ale zamiast pozostawać w nieświadomości, kto jest twórcą waszych doświadczeń, zamiast pozostawać w nieświadomości, skąd i dlaczego pojawiają się takie a nie inne doświadczenia, w nieświadomości tego, jak się też z takich doświadczeń można wydostać, przy świadomości swego Jam Jest, swego Jestem nagle wszystko zaczyna się układać w jeden obraz. Wszystko zaczyna nagle mieć jakiś intuicyjnie wyczuwalny, boski sens. Nie ludzki sens. Nie będzie to miało sensu według kryteriów ludzkiego umysłu, a jedynie według waszego boskiego Ja. I wtedy Jam Jest przestanie być tylko milutkim frazesem, którym witacie ludzi na spotkaniach Shaumbry. Wtedy zaczyna tak rzeczywiście być. Uświadamiacie sobie wówczas, co to tak naprawdę znaczy.

Dajcie sobie zatem spokój z postrzeganiem siebie jako Pete'a, Dawida czy Mary. Uwielbiam Pete'a, ale uwolnijcie się już od niego. To bynajmniej wcale nie oznacza, że macie go zniszczyć. Dobry Boże, nie. Po prostu odpuście go sobie. Przejdźcie na drugą stronę Pete'a. To nie znaczy, że macie go zająć od tyłu, tylko... (mnóstwo śmiechu z Adamusa i kreskówki, która się w pewnym momencie wreszcie pojawia na ekranie, kilka ładnych sekund spóźniona).

A tak przy okazji, to na scenie najważniejsze jest wycucie czasu! Wszystko na nic, jak kreskówka się pojawia dwie sekundy po tym, jak powiem coś śmiesznego. Trzeba trzymać palec na klawiszu, zawsze w pogotowiu.

A zatem, droga Shaumbro, co macie teraz robić? Co zrobić? Dać sobie ze swoją dotychczasową tożsamością spokój. Uwolnijcie się od niej. Spójrzcie na siebie z zupełnie innej strony. Dajcie już sobie spokój z Petem czy jakkolwiek się tam nazywacie, co oznacza, że macie być w stanie spojrzeć na swoją dotychczasową tożsa-

mość i zobaczyć, cóż to była za wspaniała kreacja! I pomyśleć sobie, w co by tu teraz ją zmienić. Że może zagrać już zagrać zupełnie inną rolę. Co więcej – i czego do tej pory nie udawało wam się zrobić, ale teraz już będzie to możliwe – możecie teraz zagrać kilkanaście różnych ról w jednym czasie bez popadania w rozszczepienie jaźni. A pomiędzy jednym a drugim jest olbrzymia, ale jednak bardzo cienka linia, jak Andra dobrze wie, bardzo cienka!

ANDRA: To prawda.

ADAMUS: A gdzie przebiega ta granica? Jaka jest różnica między...

SHAUMBRA (mężczyzna): W tym drugim przypadku nie jesteśmy świadomi istnienia wielorakiej osobowości.

ADAMUS: Tak, brak tu jest świadomości posiadania mnogiej osobowości. Wiele osób z osobowością wieloraką, tak jak ci, z którymi pracuje Andra – a wy wszyscy też taką do pewnego stopnia macie – nie jest tego świadoma. W takim człowieku jego wielorakie osobowości szturchają się i przepychają, żeby tylko wyjść przed inne, stanąć solo na scenie w świetle reflektorów.

W przypadku nowo-energetycznego rozszczepienia jaźni, takiego Shaumbrowego (Adamus chichocze, ktoś mówi: „Grrrr!”) – Grrrr! – można się będzie bawić i w kilkanaście różnych ról jednocześnie – albo i więcej, ale może na początek zostanmy przy kilkunastu – i wszystkie mogą sobie odgrywać swoje role w tym samym czasie, wszystkie mogą być jednocześnie w centrum uwagi, nie konkurując ze sobą ani o energię, ani o uwagę publiki i światła reflektorów. A wy możecie być w pełni świadomi tych ich naprzemiennej i wspólnej gry, niczym dyrygent na scenie prowadząc je z wdziękiem, swobodą i gracją, dając znak jednym, aby zagrały solówkę, korygując inne, a nawet co jakiś czas wyrzucając kilka z nich ze sceny. Kiedy już będziecie na tym etapie, moi drodzy, kiedy uda wam się porzucić identyfikację siebie z którąkolwiek z waszych scenicznych postaci, dopiero wówczas zaczniecie być sobą, już raz na zawsze.

Idąc dalej

A zatem przez kolejne dwa miesiące przyglądajcie się szczególnie uważnie swojej tożsamości. Wczujcie się w nią. Dostrzeżcie, jak wiele spędziliście wcieleń próbując ją kształtować i udoskonalać. Nie dalej niż w ostatnim wcieleniu mówiliście jeszcze sobie, w przyszłym życiu to popracujecie sobie nad tym i nad tamtym... Tak, jesteście ciągle tą samą istotą, co poprzednio. Może macie trochę inną twarz, inaczej się nazywacie, ale za to te same myśli tłoczą się w waszych głowach, te same schematy rządzą waszymi działaniami. Spędziliście eony czasu na konstruowaniu tego robota – tego biologicznego, umysłowego robota – a teraz przyszła już pora wyrzucić go na śmietnik.

Ponownie uczulam was jednak na to, że to nie oznacza lekceważenia jakiegokolwiek cząstki siebie. Wręcz przeciwnie – trzeba okazać całemu sobie szacunek, docenić siebie. I przestać wreszcie próbować coś tam naprawiać. Przestać wreszcie grać jedną i tę samą zdartą płytę pt. „No co ja tam znów zrobiłem źle”, którą wciąż tak bardzo uwielbiacie grać, i zdać sobie wreszcie sprawę, że możecie być po prostu czystym Jam Jest, czystym Istnieniem. Oczywiście David, Pete czy Mary mogą wciąż być jego częścią. Bo tak naprawdę zupełnie cokolwiek może nią być.

Następne dwa miesiące będą naprawdę krytyczne. Z całą ich kulminacją wszystkich tych stresów, wszystkich tych napięć, wszystkich zakłóceń, całego tego dualizmu, w ogóle wszystkiego, co się teraz dzieje, to będzie – jest – bardzo ważny czas. I nie ma w tym nic dziwnego, że zaczynamy nasz projekt *Kihak* dokładnie w środku tego całego chaosu. Absolutnie. To najlepszy na to czas. Uwielbiam chaos. Uwielbiam chaos, ponieważ chaos w ogóle nie jest chaosem. Chaos to przeporządkowanie. Jedynie wydaje się być chaosem przez ten krótki czas, gdy wszystko się ponownie układa i uporządkowuje na nowo.

Ale bez względu na to, co by się nie działo w przeciągu tych dwóch kolejnych miesięcy, bierzcie z tym głęboki oddech i pamiętajcie o dwóch rzeczach. Po pierwsze, to tylko sceniczny spektakl – wspaniały, cudowny spektakl, ale jednak tylko spektakl. Po drugie, pamiętajcie, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu. I dlatego właśnie panuje teraz na Ziemi tak olbrzymie napięcie, ponieważ u samych podstaw stworzenia energie łączą się ze sobą w bardzo piękny, ale i bardzo nowy sposób.

Być może miną eony czasu zanim świadomość tego dotrze do ludzi na Ziemi, a zatem w międzyczasie wciąż będą tacy, którzy rozgrywać będą swoje gierki, którzy nadal bawić się będą w dualizm, nie chcąc za nic oddać tej swojej ulubionej zabawki. A ponieważ Ziemia jest bardzo daleko od tego, co nazywacie Źródłem, jest to najwspanialsze miejsce do tego, by dalej bawić się w tę antyczną grę.

Ale gdyby kiedykolwiek zaszła wam ona za skórę albo gdybyście kiedykolwiek sami sobie zaszli za skórę, to pamiętajcie, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu i na tym możecie oprzeć się w dowolnym momencie.

I na tym, moi drodzy przyjaciele, zakończymy dzisiejsze spotkanie. Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem Saint-Germain, który jest przy was, pełen miłości, na każdym kroku waszej drogi.

Dziękuję.